

# Wojciechowski i Chopin

Tekst: Małgorzata Evertse-Smółka

*Rok 2010 został oficjalnie ogłoszony rokiem największego polskiego kompozytora - Fryderyka Chopina. Muzyka klasyczna nigdy nie była obszarem muzyki, w którym czułam się zbyt dobrze, ale mimo wszystko znalazłam sposób, aby o tym wielkim muzyku Państwu coś napisać w pierwszym Biuletynie tego roku. Postanowiłam połączyć obchody roku Chopinowskiego z dziedziną muzyki, w której dla odmiany czuję się całkiem dobrze - z jazzem. Obok naszego największego kompozytora w tle, bohaterem mojego kolejnego listu muzycznego do Państwa będzie Filip Wojciechowski.*

## Pianista jazzowy

Muzyka jazzowa ma jedną wielką zaletę. W bardzo naturalny sposób odkrywa przed słuchaczem kolejne ścieżki. Moja przygoda z jazzem zaczęła się od słuchania Anny Marii Jopek. Słuchając jej płyt poznawałam nazwiska kolejnych muzyków grających z nią i zaintrygowana sięgałam dalej, sprawdzając autorskie dokonania tych muzyków. Tym sposobem trafiłam na Henryka Miśkiewicza, Leszka Możdżera, Cezarego Konrada, a przez niego na tak wspaniałych polskich muzyków jak Włodek Pawlik czy właśnie Filip Wojciechowski. Zagorzali fani jazzu oburzyliby się taką kolejnością, ale trudno. Zaryzykuję publiczne przyznanie się do swojej drogi odkrywania tajników polskiego jazzu. Najważniejsze dla mnie jest to, że przez ostatnie kilka lat właśnie dzięki temu trafiłam na zupełnie nowe, niezwykle fascynujące obszary muzyczne.

Filip Wojciechowski jest pianistą i kompozytorem. Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie oraz Konserwatorium für Musik und Theater w Szwajcarii. Laureat wielu prestiżowych nagród między innymi nagrody specjalnej na XIII Międzynarodowym konkursie Pianistycznym im. F. Chopina w 1995 roku. Filip Wojciechowski jest jednak również pianistą jazzowym. Od roku 1989 występuje razem ze swoim trio, w skład którego wchodzi obecnie Paweł Pańta-kontrabas i Cezary Konrad-perkusja. Koncertuje właśnie w tym składzie, w kwartecie, gdzie do trio dołącza młody saksofonista Marcin Kajper, solo, w duecie z pianistką Justyną Galant (żoną artysty) oraz jako solista z orkiestrami- między innymi Sinfonia Varsovia, Sinfonia Baltica, Deustches Kammerorchester.

## Płyty

Filipa Wojciechowskiego po raz pierwszy usłyszałam „na żywo” w czasie zorganizowanego przeze mnie koncertu w Łomiankach, 6 października 2009 roku. I była



Filip Wojciechowski, fot. K. Duklas

to miłość od pierwszego usłyszenia! Preludium B Flat major Johanna Sebastiana Bacha w wykonaniu jego było dla mnie prawdziwym objawieniem. Zagrane z niezwykłą lekkością, wirtuozerią, momentami żartobliwie, z „oczkiem w stronę publiczności”, zachwytiło chyba każdego! Skłoniło mnie to do sięgnięcia po „oryginał”. Zresztą podobnie jak po wysłuchaniu płyty pt. „Romantic meet jazz” wydanej w roku 2003 w składzie: **Filip Wojciechowski** – piano, **Paweł Pańta** - kontrabas, **Grzegorz Grzyb** – perkusja i **Robert Majewski** – trąbka. Na płycie znajdują się jazzowe transkrypcje utworów między innymi Bacha, Schuberta, Chopina, Rachmaninowa. Płyta live, przepełniona tą unikalną energią, właściwą nagraniom na żywo, koncertom. Po wysłuchaniu tej płyty z wielkim zainteresowaniem sięgnęłam po utwory oryginalne i tym sposobem, moja wiedza muzyczna zaczyna wychodzić poza obszary jazzowe. Dzięki stronie internetowej Filipa Wojciechowskiego mogłam również posłuchać kolejnych jazzowych interpretacji klasyków z płyty „Classic Jazz”, wydanej w Berlinie w 2000 roku przez niemiecką wytwornię Sächsische Tonträger. Ku mojej rozpaczy - płyty tej nie można już nigdzie znaleźć. Pozostaje mieć nadzieję na ponowne wydanie tego materiału w przyszłości. Kompozycji Fryderyka Chopina w interpretacji Filipa Wojciechowskiego można posłuchać jeszcze na 3 innych płytach: „Brahms, Chopin, Schuman” z roku 1999, „Chopin Fantasy” z roku 1992 nagranych z Orkiestrą Symfoniczną w Kijowie oraz

na płycie zatytułowanej po prostu "Fryderyk Chopin", z roku 1995.

Dla mnie jest to początek odkrywania muzyki tego wspaniałego polskiego pianisty i kompozytora. Z wielką niecierpliwością czekam na najnowsze płyty Filipa Wojciechowskiego, które ukazały się w lutym 2010 roku, a pierwsza z nich to Filip Wojciechowski Trio "Chopin"-nagrana jesienią 2009 roku. Jak zdradził mi sam Filip: „płyta właściwie live in studio, bez żadnych montażów”, nagrana w czasie jednej, czterogodzinnej sesji. Druga to płyta autorska, która powinna ukazać się w marcu 2010 roku. Już teraz mogę polecić obydwu wydawnictwa czytelnikom Biuletynu z największą przyjemnością i pewnością, że będzie to zakup udany!

Mam taką zasadę przy odkrywaniu nowej dla mnie muzyki, nowych muzyków - nie sugeruję się recenzjami, kupując płytę CD nie czytam książeczki zamieszczonej w opakowaniu zanim nie wysłucham nagranych materiałów i sama nie wyrobię sobie zdania na temat tego, co usłyszałam. Dopiero później porównuję swoje opinie z tymi znalezionymi na internecie, w czasopiśmie muzycznych, na okładkach płyt. Dlatego dopiero przygotowując się do pisania tego materiału, przeczytałam dostępne w sieci recenzje płyt i występów tego pianisty. Znalazłam zdanie, któremu przyklasnęłam z ochotą, bo było to dokładnie moje pierwsze odczucie, po usłyszeniu Preludium Bacha w Łomiankach: (...) *To, co szczególnie urzeka w jego grze, to ciepły, miękki dźwięk, wielka kultura gry (...M. Łukaszeński- "Muzyka21")*. Nie mogę wypowiadać się na temat techniki, zrozumienia formy, zdolności adaptacyjnych; to już dla mnie zbyt trudne. Dla mnie najważniejsze jest to, że słuchając gry Filipa, muzyka daje mi niezwykłą radość, wytchnienie, poczucie harmonii, porządku i piękna.

## Wywiad

Wykorzystując moją znajomość z tym wspaniałym muzykiem, postanowiłam zadać mu kilka pytań, a on chętnie zgodził się udzielić na nie odpowiedzi. Specjalnie dla czytelników Biuletynu - Filip Wojciechowski.

- *Niektórzy muzycy uważają, że "przerabianie na jazzowo" dzieł takich mistrzów jak Beethoven, Bach czy Chopin jest wręcz świętokradztwem, że doskonałości nie należy udoskonalać. Tobie udaje się to, zdaniem krytyków i publiczności, z wielkim powodzeniem. Czy nagrywając swój pierwszy materiał klasyczny na jazzowo nie miałeś obaw co do rezultatu końcowego?*

**F.W.:** ' Nie uważam żeby „przerabianie na jazzowo” utworów takich mistrzów jak Bach, Beethoven, Mozart czy Chopin było czymś niedopuszczalnym, zakazanym. Wszystko bowiem zależy od tego, w jaki sposób do tego się podchodzi. Wiemy, że ci wielcy kompozytorzy byli wspaniałymi improwizatorami. Bach. Potrafił godzinami improwizować na dany temat, tworząc na oczekaniu wielogłosowe fugi. Sztuka improwizacji była również domeną Mozarta, Chopina i wielu innych genialnych kompozytorów i to właśnie jest pierwszym ogniwem łączącym jazz i wspaniałe dzieła tych mistrzów z poprzednich epok. Trzeba również pamiętać o tym, iż to właśnie tacy kompozytorzy jak Bach, Chopin, Rachmaninoff, Ravel, Debussy swoją twórczością zainspirowali muzyków jazzowych. Bez ich osiągnięć w dziedzinie nowoczesnej harmonii, jazz nie mógłby rozwinąć swych skrzydeł. Jako prosty przykład podam etiudę F.Chopina es-moll op.10 nr 6, która jest tak bogata w nowoczesną harmonię, tak prekursorką w swoim brzmieniu jak na czasy epoki Romantyzmu, iż zaryzykowałbym stwierdzenie, że to współczesny utwór jazzowy a nie dzieło pochodzące z XIX wieku.

Temat ten jest tak obszerny, że trudno o wszystkim wspomnieć w paru słowach, ale właśnie ponadczasowość dzieł tych genialnych kompozytorów wyzwala takie inspiracje i potrzebę próby wykonania tych utworów przez np. muzyków jazzowych, którzy niejednokrotnie mają gruntowne wykształcenie klasyczne. Tak jest w moim przypadku i w swoich transkrypcjach sięgam głównie po utwory, które wykonuję w wersji oryginalnej tak jak to np. Chopin czy Bach napisał. Myślę, że dzięki temu moje jazzowe „przeróbki” zawierają jakąś istotną

częstkę oryginału. Przez to w swoim wyrazie i przekazie tego, co kompozytor chciał w nich zawrzeć, nie są tak bardzo odległe. Gdy pisze transkrypcję zawsze jest ona w tonacji oryginalnej i gdy jest to np. „Ballada” Chopina, to jest to słyszalne. Wyraz utworu pozostaje ten sam - jest to ballada, ale w szacie jazzowej. Staram się uchwycić emocję i uczucia, które kompozytor zawarł w swym dziele. To jest dla mnie główne motto. Nie chciałbym robić z utworu bardzo lirycznego pełnego zadumy jakiegoś błędnego utworu jazzowego. Oczywiście jest wielu przeciwników przenoszenia dzieł klasyków na grunt muzyki jazzowej, ale ja się tym nie przejmuję. Jeśli robi się to ze smakiem - dlaczego nie? Sztuka powinna, moim skromnym zdaniem, polegać na zacieraniu sztywnych granic. Wtedy może powstać coś nowego, ale oczywiście zdaje sobie sprawę z tego, że nie zawsze taka próba kończy się powodzeniem.'

*- Jakie są Twoje wspomnienia z konkursu Chopinowskiego w 1995 roku? Jakie to uczucie być laureatem nagrody specjalnej na jednym z najważniejszych na świecie i w historii, konkursu pianistycznego?*

**F.W.:** 'Moje wspomnienia z konkursu Chopinowskiego z roku 1995 są miłe, ale nie ukrywam, również mieszane. Z jednej strony – jest to konkurs. Tylko jak można obiektywnie ocenić 140 pianistów biorących udział w tym konkursie, jednocześnie nie krzywdząc wielu z nich, odrzucając ich już po pierwszym etapie lub drugim (konkurs ten składa się z 4 etapów) Przykładów na to mamy zbyt wiele na świecie. Z drugiej strony, udział w takim wydarzeniu to wspinały rozwój talentu dla każdego uczestnika, to wielki sprawdzian i doświadczenie, które procentuje na całe życie nawet w przypadku porażki. Ja otrzymałem nagrodę specjalną. Nie udało mi się dotrzeć na sam szczyt, ale bycie w polskiej ścisłej ekipie konkursu Chopinowskiego, opieka Ministra Kultury i Sztuki w postaci stypendium i wielu koncertów, było cennym doświadczeniem i wpłynęło na pewno twórczo na mój dalszy rozwój artystyczny.'

*- „Swingujący Chopin” - co kryje się pod tą zagadkową nazwą?*

**F.W.:** 'Obecnie ze względu na dwusetną rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, większość moich koncertów zawiera repertuar chopinowski. Właśnie wróciłem z koncertu w Monte Carlo w Opera House, gdzie 24 lutego w pierwszej części tego koncertu, wykonywałem oryginalne solowe utwory Chopina, a w drugiej, z towarzyszeniem wspaniałych muzyków Czarka Konrada na perkusji i Pawła Panty na kontrabasie, zagraliśmy moje jazzowe transkrypcje znanych dzieł Chopina. Utwory te pochodzą z naszej najnowszej płyty, o której za chwile. Koncert został bardzo gorąco przyjęty, były oklaski, bisy.... Opuściliśmy Monte Carlo pełni inspiracji to gry, następnym koncertów.'

*- Czy mógłbyś opowiedzieć czytelnikom Biuletynu o swoich najnowszych płytach?*

**F.W.:** 'Najnowsza płyta pt. „Chopin” - to płyta mojego trio, z jazzowymi aranżacjami mego autorstwa znanych utworów Chopina. Pod koniec marca ukaże się natomiast moja autorska płyta pt. „Moments”. Na tym krążku znajdują się moje kompozycje i dwie transkrypcje jazzowe preludium Bacha i etiudy Chopina es-moll. Gościnnie wystąpili tutaj również: amerykański trębacz Gary Guthman oraz członkowie mojego kwartetu: Czarek Konrad-perkusja, Paweł Pańta – kontrabas i Marcin Kajper - saksofon.

Niebawem ukaże się też płyta nagrana z orkiestrą smyczkową Sinfonia Baltica pod dyrekcją Bohdana Jaromłowicza. Będzie to również „Chopin na jazzowo” - w moich aranżacjach na smyczki i trio jazzowe oraz w aranżacjach Bohdana Jaromłowicza.'

Życzę czytelnikom Biuletynu wiele przyjemności w odkrywaniu kolejnych ścieżek muzyki jazzowej. Mając za przewodnika tak wielkiego pianistę jak Filip Wojciechowski, podróż ta może zaprowadzić w niezwykle miejsca....